7. X. Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej 7. XI.

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Sobota, dnia 5 listopada 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 305

Kobiety francuskie protestują



Społeczeństwo francuskie nieustannie protestuje przeciwko prowadzonej przez rząd wojnie kolonialnej przeciw narodowi Vietnamu. Ostatnio 400 kobiet francuskich, matek i żon żołnierzy walczących w Vietnamie, demonstrowało w Paryżu przeciwko kontynuowaniu wojny. Kobiety usiłowały przedostać się do Ministerstwa Wojny, aby uzyskać audiencję u ministra, zostały jednak powstrzymane przez kordon policji. W wyniku starć wiele kobiet zostało pobitych przez policjantów.

Na zdjęciu: fragmenty demonstracji, w której wzięły również udział kobiety, pełniące obowiązki merów w miastach francuskich (u dołu z prawej).

Co kryje się za konferencją przedstawicieli dyplomatycznych USA?

Belgrad - ośrodkiem dywersji i wywiadu amerykańskiego

Agencja TASS donosi z Paryża:

Konferencja przedstawicieli dyplomatycznych USA w krajach europejskich rozważa problem zorganizowania środków „propagandy specjalnej" w krajach Europy Wschodniej.

Dla kierownictwa tą propagandą — jak stwierdzają dobrze poinformowane koła, tworzy się ośrodek w Belgradzie. Ośrodkiem tym kierować będzie akredytowana w Belgradzie ambasada Stanów Zjednoczonych.

Władze amerykańskie przeznaczają na finansowanie ruchów podziemnych w rozmaitych krajach Europy Wschodniej kwotę 10 milionów dolarów. W krajach Europy Wschodniej belgradzkie centrum szpiegowsko-propagandowe ma mieć swoich emisariuszy, wyszkolonych przez federalne biuro wywiadu amerykańskiego. Formalnie emisariusze ci będą piastować stanowiska dyplomatyczne attaches USA.

Kandydaci na tych emisariuszy pochodzą z krajów, do których teraz skieruje się ich na nową „pracę" pod zmyślonymi nazwiskami i oczywiście władają językiem kraju „swej pracy".

W dobrze poinformowanych kołach twierdzi się, że Departament Stanu USA zwróci się do rządów krajów Ameryki Łacińskiej o ustanowienie systematycznego kontaktu ich przedstawicieli dyplomatycznych z przedstawicielami dyplomatycznymi USA — celem „wspólnej walki z komunizmem".

Pierwszy śnieg w Beskidach

Po nagłym obniżeniu się temperatury w górnych partiach Beskidów spadł pierwszy śnieg, który utrzymuje się

Hasła KC WKP(b) z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej

Z OKAZJI zbliżającej się 32 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) opublikował 56 haseł, odzwierciedlających dążenia i zadania narodu radzieckiego.

Wśród nich figurują następujące hasła:

Niech żyje 32 rocznica Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej!

Braterskie pozdrowienia wszystkim narodom, walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu!

Braterskie pozdrowienia narodom Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii, które wkroczyły na drogę budownictwa socjalizmu!

Braterskie pozdrowienia Wielkiemu Narodowi Chińskiemu, który wywalczył wolność i niepodległość swego kraju oraz stworzył państwo demokracji ludowej!

Niech żyją jednolite, niepodległe, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy!

Pracujący wszystkich krajów! Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata! Demaskujcie agresywne plany podżegaczy do nowej wojny! Jednoczcie wszystkie siły do walki o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów!

Niech żyje przyjaźń narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Zw. Radzieckiego w ich walce o pokój przeciwko podżegaczom do nowej wojny!

Proces postępowych redaktorów „Avant-garde"

W PIĄTEK rozpoczyna się w Paryżu proces wytoczony redaktorom tygodnika młodzieżowego „Avant-garde". Jako pretekst do wszczęcia postępowania sądowego posłużyły trzy artykuły zamieszczone przez ten tygodnik. Jeden z artykułów podał znany powszechnie fakt, że podczas niedawnych strajków w St. Etienne żołnierze odmówili strzelania do robotników. Inny artykuł cytował wyjątki z broszur deputowanego Marty, dotyczącej strajku robotników winnic na południu Francji w... 1907 r. Żołnierze z 17 pułku piechoty odmówili wtedy strzelania do strajkujących. Należy podkreślić, że broszura ta ukazała się w swoim czasie legalnie i była rozpowszechniana w całej Francji. Trzeci artykuł piętnował zarządzenia mobilizacyjne w związku ze strajkiem górników.

Uroczyste akademie ku czci Rewolucji Październikowej w całej Polsce

Listy z pozdrowieniami dla robotników i kołchoźników ZSRR

W CAŁYM kraju odbywają się uroczyste akademie i zebrania, poświęcone uczczeniu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej. Na zgromadzenia przybywają całe załogi wraz ze swymi rodzinami. Występujący na zebraniach mówią o konkretnych osiągnięciach ich zakładów pracy i swoich osobistych, zdobytych dzięki współpracy obu bratnich narodów i korzystaniu z doświadczeń Związku Radzieckiego. Robotnicy podejmują zobowiązania zmierzające do uczczenia rocznicy wielkiej rewolucji czynem. Do szeregu listów, jakie robotnicy polscy z różnych zakładów pracy wysłali do robotników Związku Radzieckiego, pozdrawiając zwycięską klasę robotniczą ZSRR w 32 rocznicę Rewolucji Październikowej, dołączają się podobne listy polskich chłopów, skierowane do kołchoźników radzieckich. Jeden z pierwszych listów wysłali chłopi, zrzeszeni w Rolniczym Zespole Spółdzielczym w Wiączeminie w pow. Gostynin.

W hucie „Bankowa" odbyło się wielkie zebranie załogi, na którym robotnicy, manifestując swą wolę budowy socjalizmu z oparciu o epokowe zdobycze Wielkiej Rewolucji Październikowej dali wyraz swej głębokiej więzi i solidarności z klasą robotniczą Związku Radzieckiego. Pragnąc przekazać uczucia robotników polskich w rocznicę Rewolucji Październikowej załoga huty „Bankowa" uchwaliła na zebraniu tekst listu do radzieckich towarzyszy pracy, postanawiając przesłać go załodze Nowotulskich Zakładów Metalurgicznych w Tule.

Nowa prowokacja „sprawiedliwości" amerykańskiej

SĄD APELACYJNY rozpoznawał wnioski proceduralne, związane z zastosowaniem aresztu wobec 11 skazanych przywódców partii komunistycznej USA oraz ze skazaniem na kary pozbawienia wolności adwokatów, który występowali w tym procesie.

Obrońca oskarżonego Davisa, b. wiceminister sprawiedliwości Rogge, domagał się uwolnienia skazanych przywódców komunistycznej partii USA za umiarkowaną kaucją — do chwili merytorycznego rozpoznania sprawy przez instancję apelacyjną.

Prokurator oponował przeciwko temu wnioskowi i oświadczył, że gdyby sąd zdecydował się na wyznaczenie kaucji oskarżonym, to kaucja ta łącznie nie powinna być niższa od kwoty jednego miliona dolarów. Żądanie takiej fantastycznej kaucji równoznacznej z odmową wypuszczenia oskarżonych na wolność, wysunął już poprzednio prokurator generalny USA Mac Grath.

Sąd apelacyjny nie powziął — jak dotąd — żadnej decyzji w tym przedmiocie.

Następnie adwokat Weisman zażądał uwolnienia z więzienia 5 obrońców, skazanych w toku procesu przez sędziego Medinę za rzekomą „obrazę sądu". Jak wiadomo, skazani adwokaci mieli rozpocząć odbywanie kary więzienia w dniu 5 listopada, co uniemożliwiłoby im złożenie skargi apelacyjnej od wyroku skazującego przywódców komunistycznej partii USA.

Pod naciskiem argumentów adw. Weismana i innych obrońców — sąd apelacyjny postanowił odroczyć 5 skazanym adwokatom początek wykonania kary pozbawienia wolności do dnia 12 grudnia br., natomiast nie wydał żadnej decyzji w przedmiocie pozostawienia ich na wolności aż do wydania prawomocnego wyroku przez instancję apelacyjną.

Przemówienie

Prezydenta Gottwalda z okazji dni przyjaźni czechosłowacko-radz.

Z OKAZJI dni przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej, prezydent CSR Klement Gottwald wygłosił przemówienie radiowe, w którym podkreślił, że bez Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej 1917 r. oraz zwycięstwa Zw. Radzieckiego nad hitleryzmem, nie mogłoby być niepodległej republiki czechosłowackiej.

Obchodzimy tak uroczyście 32 rocznicę Rewolucji Październikowej — powiedział prezydent Gottwald — też dlatego, że bez przyjaznej pomocy naszego wielkiego sojusznika — Zw. Radzieckiego, czechosłowackie masy pracujące nigdy nie zdołałyby wydrzeć władzę z rąk kapitalistycznych wyzyskiwaczy, ustanowić ustroju demokracji ludowej i założyć fundamentów budowy socjalizmu. Źródłem wiary w przyszłość narodu czechosłowackiego jest wzrastająca z każdym dniem potęga antyimperialistycznego obozu pokoju, którego ostoją jest ZSRR.

W zakończeniu swego przemówienia prezydent Gottwald oświadczył: W związku z dniami przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej rozpoczniemy zbieranie podpisów pod pismem do naszego wielkiego przyjaciela Generalissimusa Stalina z okazji 70 rocznicy jego urodzin. Jestem głęboko przekonany, że każdy uczciwy Czech i Słowak, że każdy patriota położy swój podpis na piśmie, wyrażającym naszemu Wyzwolicielowi i Opiekunowi Józefowi Stalinowi głęboką wdzięczność narodu czechosłowackiego, oraz życzenie, by mógł jeszcze przez długie lata kierować Zw. Radzieckim na jego drodze do komunizmu, oraz przewodzić ludziom pracy całego świata w ich walce o trwały pokój, o socjalizm i niezależność.

S/S Sołdek w Gandawie

Do Gandawy przybył z ładunkiem 2 tysięcy ton węgla rudowęglowiec „Sołdek".

Statek witał w imieniu poselstwa RP w Belgii kierownik agencji konsularnej w Antwerpii — Radzikowski. Mimo gęstej mgły i złej widzialności statek zawinął do portu przeładunkowego w przewidzianym terminie. Kapitan Rybiański wyraził się jak najpochlebniej o konstrukcji i maszynach „Sołdka", który z łatwością pokonał wszystkie trudności podczas burzy na Morzu Północnym.

Węgrzy odpierają oskarżenia USA i W. Brytanii

Odpowiedź na oszczerstwa anglosaskie

W IDENTYCZNIE brzmiących notach do USA i Wielkiej Brytanii rząd węgierski odrzuca kategorycznie bezpodstawne oskarżenia o rzekome pogwałcenie postanowień traktatu pokojowego.

Przypominając m. in. procesy Mindszenty'ego i Rajka, rząd węgierski podkreśla, że nie tylko nie narusza traktatu pokojowego, lecz postępuje właśnie zgodnie z jego postanowieniami.

Rząd węgierski niejednokrotnie wskazywał już, że właśnie rządy USA i Wielkiej Brytanii gwałciły ustawicznie postanowienia traktatu pokojowego dotyczące Węgier, gdy odmawiały bezprawnie zwrotu mienia węgierskiego, odrzucały żądania ekstradycji węgierskich zbrodniarzy wojennych i pomagały przebywającym na podległych im obszarach okupowanych faszystom węgierskim.

Co się tyczy sprzecznych z prawem międzynarodowym twierdzeń USA, jakoby Węgry stały się państwem „z ograniczoną suwerennością" wskutek tego, że podpisując traktat pokojowy przyjęły pewne zobowiązania nota węgierska podkreśla, że Węgry ani w chwili podpisania traktatu pokojowego, ani obecnie nie rezygnowały i nie mają zamiaru rezygnować z suwerenności państwowej, bronią natomiast swej niepodległości i samodzielnego rozwoju demokratycznego przed wszelką ingerencją imperialistyczną.

Wznowienie procesu Hildebrandta i Henzego

PO JEDNODNIOWEJ przerwie Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy w dniu 3 bm. wznowił proces przeciwko Hildebrandtowi i Henzemu. W dniu tym oskarżeni składali dodatkowe wyjaśnienia, w których przeciwstawili się opinii biegłego dr. Pośpieszalskiego. W dalszym toku sprawy zabierali głos obrońcy z urzędu: adwokat Frąckowiak i Michnik, którzy po wyczerpaniu postępowania dowodowego złożyli nowe wnioski w sprawie obydwu oskarżonych.

Robotnicy rolni w Kalabrii odnieśli zwycięstwo

Wstrzymanie wszelkich eksmisji i zwrot ziemi spółdzielniom

BOHATERSKA walka robotników rolnych w Kalabrii doprowadziła do pierwszego wielkiego zwycięstwa. W strefie Crotone zawarto porozumienie między robotnikami rolnymi a obszarnikami.

Obszarnicy zaakceptowali trzy pierwsze postulaty robotników: 1. Obszarnicy wstrzymują wszelkie eksmisje będące w toku, jeśli nawet już istnieje w tej sprawie wyrok, bez względu na to, jaka była przyczyna eksmisji. 2. Wszystkie spółdzielnie rolnicze, które zostały wywłaszczone, otrzymują z powrotem 20 tys. hektarów odebranych im ziem, które rozdzieli się między chłopów. 3. Przyznaje się chłopom dalsze 4 tys. hektarów pod uprawę. Obowiązkowi oddawania gruntów pod uprawę chłopom podlegają przede wszystkim latyfundia przekraczające 1000 hektarów, dalej majątki 500-hektarowe i wreszcie posiadłości 250-hektarowe.

Dalsze pertraktacje między chłopami a obszarnikami toczą się nad: 1. Ustaleniem minimalnej liczby robotników rolnych, których właściciele z prowincji Catanzaro mają zatrudnić. 2. Zawarciem nowej umowy zbiorowej robotników rolnych w prowincji Catanzaro. 3. Natychmiastowa wypłata zasiłków rolniczych dla rodzin robotników rolnych, wstrzymana od końca 1947 roku.

Na rzecz ofiar agresji policyjnej w Melissa, gdzie zostało zabitych 2 robotników rolnych i 21 rannych, zainicjowano subskrybcję. Jako pierwsza, subskrybowała sumę 150 tys. lirów Federacja Metalowców, Izba Pracy w Sesto Calendo w pobliżu Mediolanu ofiarowała 20 tys. lirów. Sekretariat Konfederacji Robotników Rolnych w Catanzaro wręczył 25 tys. lirów każdej z rodzin ofiar zajść. Również członkinie włoskiej partii socjalistycznej zainicjowały na łamach „Avanti" zbiórkę, deklarując pierwsze 15 tys. lirów.

Le Noan paryski policjant-morderca „uniewinniony"

POLICJANT Le Noan, który zastrzelił działacza komunistycznego Houillier w chwili gdy ten rozlepiał afisze pokojowe, został uniewinniony przez sąd paryski. Sąd przeszedł do porządku dziennego nad zeznaniami świadków, którzy stwierdzili, że policjant strzelał bez ostrzeżenia, oparł się natomiast na zeznaniach funkcjonariuszy policji którzy usprawiedliwiali mordercę.

Masy pracujące przyjęły ten wyrok z oburzeniem. „Humanite" stwierdza, że uniewinnienie policjanta Le Noana stanowi zachętę do mordowania działaczy demokratycznych i zwolenników pokoju.

Umowa zbiorowa

dla robotników rolnych zatrudnionych w majątkach kościelnych

PRZEDSTAWICIELE zarządu głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych podpisali w Krakowie umowę zbiorową z użytkownikami majątków kościelnych, normującą warunki pracy i płacy robotników zatrudnionych w majątkach kościelnych w woj. krakowskim.

Układ ten udostępni ok. 3.500 robotnikom rolnym zdobycze socjalne oraz warunki pracy i płacy, przysługujące już od dawna robotnikom P. G. R.

Charakterystycznym momentem konferencji, ilustrującym stosunek części kleru do robotników było kwestionowanie przez niektórych użytkowników majątków kościelnych i klasztornych żądań robotników. Usiłowali oni obalić punkty umowy zobowiązujące ich do świadczeń na rzecz funduszu socjalnego.

Dzięki jednak stanowczej postawie przedstawicieli robotników, umowę przyjęto bez żadnych poprawek.

Jedynie przedstawiciele majątków: SS Benedyktynek z miejscowości Staniątki, OO Pijarów w Rakowicach, OO Jezuitów w Zabłociu, SS Dominikanek w Białej Niżnej i SS Klarysek w Starym Sadzu uchylili się od natychmiastowego podpisania umowy. Stanowisko to wydaje się tym dziwniejsze, że wszystkie warunki umowy zaakceptowane zostały nawet przez Kurię Metropolitalną w Krakowie. Podkreślić należy, że identyczną umowę podpisali już w dniu 20 października wszyscy użytkownicy majątków kościelnych w woj. poznańskim.

Konferencja „Okrągłego Stołu" zakończyła obrady

Holandia stwarza pozory wolności Indonezji

2 bm. zakończyły się w Hadze obrady tzw. Konferencji „Okrągłego Stołu" w sprawie Indonezji. Powzięte na konferecji decyzje świadczą, iż celem organizatorów konferencji było utrwalenie systemu niewoli w Indonezji, która pozostać ma pod jarzmem imperialistów amerykańsko-holenderskich.

Na końcowym posiedzeniu konferencji zawarto szereg porozumień i ogłoszono tekst tymczasowej konstytucji przyszłych tzw. Stanów Zjednoczonych Indonezji. Zgodnie z tą konstytucją „Stany Zjednoczone Indonezji" obejmować będą republikę indonezyjską i szereg państw marionetkowychc utworzonych w ciągu ostatnich lat przez Holendrów.

Do Stanów Zjednoczonych Indonezji winna należeć cała Indonezja z wyjątkiem wyspy Nowa Gwinea na temat której przeprowadzone będą oddzielne rokowania.

Następnie na konferencji osiągnięto specjalne porozumienie, głoszące, że cały holenderski aparat kolonialny w Dżakarcie i innych miastach Indonezji przejdzie do urzędów państwowych Stanów Zjednoczonych Indonezji. W ten sposób holenderska administracja kolonialna będzie tak, jak dawniej odgrywała kierowniczą rolę w Stanach Zjednoczonych Indonezji.

Na konferencji uchwalono także statut federacji holendersko-indonezyjskiej, głową której będzie królowa holenderska. Poza granicami kraju Stany Zjednoczone Indonezji reprezentowane będą faktycznie przez Holandię.

Z zawartych porozumień finansowych i gospodarczych wynika, że Holandia kontrolować będzie całą ekonomiczną i finansową politykę Indonezji. Rząd Stanów Zjednoczonych Indonezji obowiązuje się zapłacić Holandii długi w sumie 4500 milionów guldenów.

W sprawach wojskowych postanowiono, że Holandia kontrolować będzie całkowicie siły zbrojne Indonezji.

ŁAŃCUCH OFIAR

na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
889.	Kazimiera Wieczorek, kier. ag. PT — Bydgoszcz 12	300	wzywa: Antoniego Górnego (UPT — Bydg. 2).
890.	Jan Witucki — Kcynia	500	wzywa: Józefa Żołądkiewicza, kier. masarni (Kcynia, Rynek 21), Stanisława Stępniewskiego, kier. sklepu spoż. (Kcynia, Rynek 18), Jana Wawrzyniaka, kier. sklepu spoż. (Kcynia, Poznańska 14), Henryka Kozłowskiego (Kcynia, Rynek 21).
891.	dr med. Szczepan Kozłowski — Bydgoszcz	500	
892.	Klemens Stelmach — Bydgoszcz	500	
893.	Maria Kunowska — Toruń	100	
894.	Bronisław Warmbier, kier. ag. PT — Ocypel	200	
895.	Władysław Lekki, kpt. Ż. W. — Gdynia	500	
896.	Franciszek Sitarski — Żmigród	100	wzywa: inż. Stefana Franczyka (Świdnica, oddz. drogowy PKP), Henryka Gocela (Wrocław, oddz. drogowy PKP), Mieczysława Groszka (Jelenia Góra, oddz. drogowy PKP), Gustawa Dulębę (Wrocław, wydz. drogowy DOKP), Henryka Woźniaka (Radom, oddz. drogowy PKP), Kazimierza Langego (Żmigród, Szkolna 6), Kazimierza Mieżała, dyr. Roszarni Lnu (Żmigród), Antoniego Narewskiego (Żmigród, Zarz. Miejski), Leona Stojaka (Wołów Śląski, Poniatowskiego 32), Stanisława Budzyńskiego (Żmigród, Szkolna 3a).
897.	Władysław Michałowski, nacz. UPT — Nowawieś Wielka	300	wzywa: Władysława Piechutę, leśniczego (Dobromierz, p-ta Nowawieś Wielka), Władysława Jagodzińskiego, nadleśniczego (Nowawieś Wielka), Marcina Sobczaka, leśniczego (Nowawieś Wielka), Walentego Kędzierskiego (Nowawieś Wielka — Urz. Poczt.), Jana Majka (Nowawieś Wielka), Wacława Dorobiałę (Dziemionna, p-ta Nowawieś Wielka), Antoniego Owczarzaka, kier. Gmin. Sp. Sam. Chł. (Solec Kuj.), Ludwika Leszczyńskiego, kmdta ORMO (Nowawieś Wielka), Wacława Bednarskiego, leśniczego (Będzitowo, p-ta Mamlicz), Edmunda Jaworskiego, kier. składu PZGS (Nowawieś Wielka).

Świat w kilku wierszach

Do Uzbekistanu przybyła wycieczka chłopów czechosłowackich. Członkowie jej zwiedzili osiedle Ak Kawak w obwodzie taszkenckim, oraz Wiec Kibra, gdzie zaznajomili się z pracami filii środkowo-azjatyckiego instytutu badań plantacji winogronowych.

Apel załogi warsztatów kolejowych „Grivita-Lokomotive" o przedterminowe wykonanie planu produkcji dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina odbił się szerokim echem wśród mas pracujących rumuńskiej republiki ludowej. M. in. budowniczy kanału Dunaj — Morze Czarne zobowiązali się przedterminowo wykonać roczny plan pracy.



20

Teraz Borowiec sam ogląda zdjęcie, przypatruje mu się chwilę, wkłada do portfelu i unosi się nieco na krześle, by móc wygodniej ulokować portfel w kieszeni. Czyni to jednak tak niezgrabnie, że nagle wypada mu coś spod marynarki.

Ciężkie uderzenie o podłogę. Piotr odwraca się od razu.

Pistolet. Radziecka „Tetenka". Bez kabury, oksydowany na matowy, ciemny kolor.

— O!... - dziwi się Piotr — Jeszcze to nosisz!

Robi ruch, jakby chciał wstać z krzesła i podnieść pistolet z podłogi. Ale uprzedza go Borowiec. Pochyla się szybko. Gdy znów się prostuje, pistoletu już nie widać. Zdążył go schować.

— Prawda Piotrze, że nic nie widziałeś? — mówi cicho, ale jakimś ostrym metalicznym głosem, sprawiającym, że w izbie zapada nagle ciężka przygniatająca atmosfera. Zupełnie, jakby powiał chłodny, zły wiatr.

Piotr obojętnie kiwa głową.

— Nic mnie to nie obchodzi. Twoja sprawa...

— No chyba, że moja! Pamiętaj, że nic nie widziałeś, a ty Guło głupia, nie gap się na mnie, jak sroka w gnat, tylko skocz i przynieś coś do wypicia!...

Widać, że Borowiec jest zdenerwowany, mimo, iż usiłuje zachować spokój. Drży mu nieznacznie wąski, lisi podbródek, a oczy spoglądają nieufnie i wrogo. Siada wreszcie i mówi głosem, któremu stara się nadać możliwie swobodne brzmienie:

— Opowiedz coś o swej leśniczówce. Dużo tam zarabiasz?

Znowu poczyna płynąć rozmowa. Obojętna niby, poruszająca sprawy nieważne, ale przecież jakaś ostrożna i powściągliwa.

Wreszcie wraca Tymon i znów zaczynają pić. Bez Piotra. Mija godzina. Na dworze ciągle dmie wiatr, biją o szyby gałęzie rosnących pod oknami drzew.

Powoli zapomina Borowiec o incydencie z pistoletem. Powraca doń dobry, beztroski humor. Może to skutek tego, że Piotr ani słowem o pistolecie nie wspomina, a może tylko skutek wódki...

Bo pije teraz potężnie. Znów go ogarnia tuman alkoholu, rozpędzony na moment nieoczekiwanym wstrząsem, jakim był dlań upadek pistoletu! Pije teraz Borowiec szklanką i po chwili jest już zupełnie pijany.

Gdy więc Tymon — którego wódka w ogóle nie bierze — wyciąga z kieszeni duży, posrebrzany zegarek, spogląda na wskazówki i mówi, że już najwyższa pora, by pójść spać — Borowiec nie protestuje. Mówi tylko:

— Trzeba sprawdzić, głupia Guło. Znów pewnie coś kręcisz! — i sam grzebie w kieszeni, szukając zegarka. Wydobywa go wreszcie. Złoty, z dwoma kopertami, na grubej, kutej dewizce. Przypatruje mu się z zadowoleniem.

— Tak.. druga dochodzi... pójdziemy Guło spać! A ty, głupi Piotrze, żebyś był mądry, to też miałbyś taką cebulę! I dużo innych rzeczy! A tak co masz?

Śmieje się Borowiec hałaśliwie jakimś gardłowym, złym śmiechem.

— Przenocujesz, prawda? — pyta Tymon Piotra. I nagle, zupełnie nieoczekiwana odmowa:

— Nie. Przejdę się jeszcze i pójdę do Chomika...

Tymon jest wyraźnie zaniepokojony. Bezradnie patrzy na Borowca. Puścić go, czy też nie? Ale Borowiec kiwa lekceważąco ręką:

— Nie zatrzymuj go Guło, niech se idzie. Wiem, co go tak ciągnie. „Iskra"...

Głos mu trochę mięknie i Borowiec milknie, nie kończąc zdania. Zabawnie mruga powiekami. Jakby mu się na płacz zbierało. Na taki pijacki, przychodzący z byle czego płacz...

Odprowadzili Piotra do drzwi. Tam Borowiec przystanął. Nabrał szeroko oddechu, przetarł czoło, pragnąc widocznie odpędzić czad, spowijający mu mózg i zupełnie już wyraźnym głosem powiedział:

— Nie ma rady, Piotrze, będziesz musiał jechać do tej Gdyni. A żeś pewnie bez grosza, to...

Sięgnął ręką do kieszeni i wydobył gruby plik tysiączłotowych banknotów. Odliczył kilka.

— Masz! Pożyczę ci pięć kawałków! Starczy ci na drogę!

Dłoń z banknotami zawisła w próżni. Nikt jej nie podjął. Piotr stał już w napółotwartych drzwiach, czapkę miał naciśniętą na oczy, chłodny wiatr gładził go po twarzy. Myślał w tej chwili o pistolecie.

— Nie powiedział twardo — pojadę tam chyba, ale pieniędzy mi nie pożyczaj! Te, co mam muszą wystarczyć, bo i tak nie wiem skąd bym ci oddał!

— Weź! — nalegał Borowiec — Jak będziesz miał, to oddasz, a jak nie, to i tak nie zbankrutuję! Ode mnie człowieku, możesz wziąć! Przecież to przyjacielska przysługa! Bierz, jedź i dobrze szukaj! Może znajdziesz...

Piotr w dalszym ciągu nie wyjmował rąk z kieszeni płaszcza.

— Dziękuję ci, ale naprawdę...

Zdenerwował się wreszcie Borowiec. Splunął na podłogę i ze złością zmiął banknoty, wtykając je następnie w kieszeń.

— Jak głupiś, to smaruj na piechotę! Nie będę cię prosił!

Pożegnali się chłodno. Gdy już Piotr oddalał się przez ogród w stronę furtki, usłyszał za sobą:

— Piotrze!

Przystanął. Obrócił się do tyłu.

Na tle słabo oświetlonych drzwi zobaczył sylwetkę Łukasza.

— Piotrze! — wołał Borowiec — Przyjdź rano, może mnie jeszcze zastaniesz! Pogadamy!

— Dobrze! Dobranoc Łukaszu!

Skrzypnęły zawiasy, szczęknął zamek. To Tymon zamykał drzwi.

Noc była ciemna, niebem pędziły gnane przez wiatry czarne, nieprzejrzyste obłoki. Piotr wyszedł na drogę.

Trochę inicjatywy a będzie lepiej!

Sławno, w listopadzie.

Dziwna to wieś — Ratajki; rozpostarta na piaszczystej ziemi w 15 km odległości od Polanowa, 22 km od Koszalina, tyleż od Sławna, otoczona ze wszech stron lasem rozległej puszczy sławieńskiej wiedzie suchotniczy żywot. Apatia życiowa mieszkańców wycisnęła swoje piętno i na pracy społecznej, która nawiasem mówiąc nie ruszyła dotąd z miejsca, choć są ku temu wszelkie warunki. Jest wspaniały Dom Społeczny, jakiego może pozazdrościć niejedno miasteczko lub większa osada, ale cóż — dotąd nie postarano się go choćby oszklić. Rolnicy widocznie są zdania, że zebrania gromadzkie lub zabawy taneczne dobrze jest urządzać w przewiewnej sali, odpadnie wtedy trud otwierania i zamykania okien. Może mają rację, lecz cóż będzie, gdy nadejdą mrozy? Nie pomogą wtedy nawet dwa przenośne piecyki, które jakby na ironię stoją w sali świetlicy w otoczeniu wybitych szyb w oknach...

W nieco lepszym stanie jest gmach szkoły podstawowej, o jednej sile nauczycielskiej. Ale tu znów piec nie został dotąd wyremontowany, choć powietrze z każdym dniem staje się chłodniejsze, a w zimnej sali i nauka nie idzie do głowy.

W rozmowie z rolnikami słyszy się ciągle narzekania na marne urodzaje i „uciążliwe" podatki, które nie wszyscy uregulowali. Jedynym plusem to terminowa dostawa ziemniaków w ilości 15 ton. Nie tylko te bolączki są utrapieniem mieszkańców — są jeszcze i inne. W lesie między wsią Ratajki a majątkiem PGR Kusie jest maleńki mostek zbudowany z okrąglaków, które nadgniły i nie przymocowane należycie stają się poważnym niebezpieczeństwem dla przejeżdżających wozów. Tamtejsi gospodarze radzą sobie na swój sposób: najpierw przeprowadzają konie, a później przeciągają wóz. W podobnym stanie most znajduje się w kierunku Szczeglina.

Na ile tygodni wystarczą te mosty, z których przeważnie korzysta okoliczna ludność — nie wiemy. Inicjatywę w tym wypadku winni podjąć sami rolnicy i dla własnego dobra i dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych — skrzyknąć mieszkańców Ratajek, powziąć zobowiązanie i usunąć te bolączki jakie się dają odczuwać na każdym kroku w gromadzie. Będzie to naprawdę piękny chłopski czyn kongresowy!

Kozieł Edward.

Tofijczycy
mały naród wielkiego kraju

Na przestrzeni kilkudziesięciu tysięcy kilometrów kwadratowych we wschodniej Syberii znajdują się wsie zamieszkałe przez niewielki naród — Tofijczyków.

Droga do tych wsi jest skomplikowana, prowadzi ona przez tajgę, bagniste miejsca i strome wzgórza, pokryte potężnymi cedrami. Nieliczny naród ten skazany był w okresie przedrewolucyjnym na zagładę i wymarcie. Tofijczycy zajmowali się myśliwstwem, a zdobyte futra sprzedawali za bezcen rosyjskim kupcom i miejscowym kułakom. Po rewolucji władze radzieckie roztoczyły troskliwą opieką nad tym nielicznym narodem i wprowadziły go na nowe drogi rozwoju. Tofijczycy naród dawniej koczowniczy, prowadzą dzisiaj osiadły tryb życia. Na polach kołchozów pasą się stada bydła, jeleni i owiec.

Wraz z dobrobytem rozwija się wśród Tofów kultura. Na miejscu starych, niezgrabnych i wąskich jurt, zbudowano obszerne, jasne domy, szkoły, szpitale i żłóbki. Wydano bezkompromisową walkę analfabetyzmowi i dzisiaj nie ma wśród Tofów ludzi niepiśmiennych, a wielu z nich otrzymało wyższe wykształcenie

Wielkie przemiany dokonały się w centrum tego rejonu w mieście Aligedżor na rzece Udzie. W mieście tym znajduje się olbrzymia biblioteka, szkoła, szpital, kino, radiowęzeł i wiele sklepów. Miasto posiada również swój dziennik. Z wielkim entuzjazmem i radością przygotowuje się ludność tego kraju do obchodu 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W tych dniach oddana została do użytku elektrownia i w każdym domku Tofijczyków zabłysło światło elektryczne. Pomiędzy rejonem i najbliższym miastem Niżnieusińskiem istnieje regularna komunikacja lotnicza.

ECHA STADIONÓW

Jesiennym mistrzem piłkarskim Szwecji została drużyna Malmö FF, która wygrała wszystkie jedenaście spotkań i prowadzi w tabeli z przewagą 6 punktów przed Jönköping.

* * *

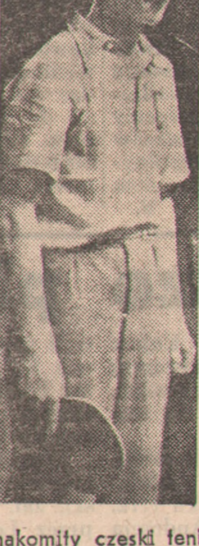
Włoski motocyklista Ruli ustanowił 4 światowe rekordy szybkości na motocyklu w kat. do 750 ccm, na trasie Rzym — Ostia.

* * *

Chnitina, szesnastoletnia lekkoatletka radziecka ustanowiła nowy rekord ZSRR w skoku w dal kobiet, uzyskując wynik 5,82 m.

* * *

Piłkarze karwińskiej „Polonii" dzielnie bronią honoru sportu polskiego w Czechosłowacji. W tegorocznych rozgrywkach nie przegrali oni ani jednego spotkania mistrzowskiego (za wyjątkiem porażki 2:4 z SK „Karvina"). Mecz z „Karviną" zostanie prawdopodobnie również zweryfikowany na korzyść „Polonii", gdyż w drużynie czeskiej grał jeden nieuprawniony gracz. W tym wypadku „Polonia" będzie kandydatem do pucharu który czechosłowackie władze sportowe przyznają drużynie za sezon rozgrywek mistrzowskich bez porażki.



Znakomity czeski tenisista stołowy eksmistrz świata Vana wygrał ostatnio turniej o mistrzostwo Czech, bijąc w finale Andreadisa 3:1.

* * *

Szwedzka ligowa drużyna piłkarska Helsingborg projektuje na koniec listopada wyjazd na Daleki Wschód. Ma ona rozegrać spotkania w Saigonie, Manilli, Hongkongu, a po drodze również w Teheranie i Kairze.

Amerykanin Ortiz, mistrz świata w wadze koguciej, wypunktował w Glasgow w spotkaniu towarzyskim b. mistrza świata wagi muszej Pattersona.

* * *

Rekordzista świata w biegu na 10.000 m — Emil Zatopek, nadporucznik armii czechosłowackiej, został po swoim ostatnim biegu rekordowym mianowany kapitanem.

* * *

Mistrz świata w tenisie stołowym Leach przegrał w finale turnieju o mistrzostwo Birminghamu 2:3 z Simonsem.

* * *

Międzypaństwowy mech piłkarski Czechosłowacja — Francja, odbędzie się definitywnie 13 listopada br. w Paryżu na stadionie Colombes.

* * *

H. C. Davos postanowił w bieżącym roku nie urządzać tradycyjnego turnieju hokejowego o puchar Spenglera. W zamian za to odbędzie się w dniach 26—31 grudnia br. tzw. międzynarodowy tydzień hokejowy. Oprócz hokeistów angielskich, francuskich i holenderskich weźmie udział zespół E V Füssen.

Z cyklu: Nasze reportaże

Od północy ciągnie sztorm
Zapomniany półwysep - Gdańsk lepszy od Gdyni



Gdańsk, w listopadzie

Niebo jest szare, zaciągnięte chmurami. Zimno. Po nadmorskich wydmach ugania się wiatr. Hel opustoszał. Cicho tu dzisiaj i sennie. Osłabło nawet tempo pracy na przystaniach rybackich. Coraz mniej kutrów wychodzi w morze, coraz mniejszą przywożą zdobycz. Wciąż grożą sztormy. Zmienna, burzliwa pogoda sprawia, że żegluga po Bałtyku grozi dużym niebezpieczeństwem. Czasami tylko, korzystając z chwilowej ciszy, opuszczają przystań bardziej doświadczeni i bardziej odważni rybacy. Wypływają jednak niedaleko i wracają szybko, bo morze groźnie kołysze, a horyzont zaciemniają gęste, ołowiane chmury. Częste burze i wysoka fala unieruchamiają rybaków na lądzie, rozpraszają ławice ryb, uniemożliwiają spokojne przeprowadzenie zaciągów. Łowi się jedynie dorsza, a wydajność połowów jest bardzo różna. Bywa, że przez cały dzień kuter złowi aż 1300 kg, bywa, że tylko 300, lub nawet jeszcze mniej. Wszystko zależy od pogody. Wpływa ona również na słabe wyniki pierwszych jesiennych połowów łososia, łowionego na takle. Hamuje pracę, utrudnia życie, sprawia, że półwysep jest dzisiaj pusty, senny i cichy. Ale to nic. Trzeba przeczekać. Już wkrótce minie najgorszy okres jesiennych sztormów, ciągnących z północy i flotylle kutrów znów wypłyną w morze i nowym, ożywionym rytmem zatętni praca w przystaniach.

Nie można pominąć milczeniem pewnej bolączki, dającej się specjalnie we znaki mieszkańcom Półwyspu Helskiego. Bolączka ta, to kompletny brak jakichkolwiek rozrywek kulturalnych. Na całym półwyspie istnieją jedynie dwie świetlice. Obie w Helu. Świetlica Rybaków Morskich i świetlica Ligi Kobiet. Nie są one w stanie zaspokoić potrzeb miejscowej ludności. Nie ma tu ani kina, ani jakiegoś zespołu artystycznego, nie przyjeżdża żaden teatr, daje się odczuć brak książek, periodyków, a nawet prasy codziennej. W sezonie było inaczej. Byli przecież wczasowicze, były kolonie, było dużo młodzieży. Urządzano liczne imprezy o charakterze kulturalno-rozrywkowym. Gdy jednak opuścił półwysep ostatni wczasowicz — nastąpił jałowy okres jesiennej nudy, okres kompletnej martwoty. Nawet i Film Polski zapomniał teraz o półwyspie, który jeszcze niedawno był atrakcyjnym terenem. Wędrowne kino nie raczy tu zajrzeć. A to trzeba zmienić. Nie wolno bowiem zapominać, że na półwyspie mieszkają rybacy, ludzie którzy pracują ciężko i niebezpiecznie i którzy po powrocie z rejsu mają pełne prawo do godziwej rozrywki w postaci kina, teatru, czy książki. I nie można pominąć milczeniem faktu, że obecnie, w długie jesienne wieczory — rybacy, nie mając czego innego do roboty, siedzą w szynkach, których nie braknie na Helu i piją tam wódkę. Niech więc odpowiednie instytucje, a przede wszystkim Film Polski, zastanowią się nad powyższymi uwagami.

Nie wszędzie jednak rybacy pogrążyli się w jesiennej drzemce. Np. rybacy z obwodu Wolin łowią nadal z dobrymi rezultatami. Niedawno nawet wykonali przedterminowo roczny plan połowów morskich. W związku z tym otrzymali od Ministra Żeglugi depeszę następującej treści:

„Z okazji przedterminowego wykonania planu połowów przesyłam wszystkim rybakom obwodu Wolin serdeczne gratulacje. Życzę pełnych sukcesów w dalszej pracy".

Nie należy oczywiście sądzić, że rybacy helscy pozostają w tyle. Przeciwnie. Zajmują oni czołowe miejsca w rybackim współzawodnictwie pracy. Na razie są tylko unieruchomieni burzliwą, sztormową pogodą.

* * *

A porty pracują bez względu na pogodę, bez względu na wiatry, słotę, ziąb i deszcz. Nie ustaje na moment skrzyp dźwigów i charakterystyczny szum taśmowców. Porty pracują intensywnie i wydajnie. Oba dobrze, ale Gdańsk lepiej jeszcze od Gdyni. To niej jest nasza opinia, tak orzekł Kom. Gł. Morskiego Współzawodnictwa Pracy, rozdzielając odznaczenia i nagrody za wyniki w III etapie 1949 r. Decyzją Komitetu, sztandar pracy w wyniku współzawod. portowego Gdańsk — Gdynia, przyznano portowi gdańskiemu. Robotnicy z portu w Gdyni odgrażają się jednak, że sztandar ten długo nie pozostanie w Gdańsku. Nie przesądzajmy sprawy, nie wiemy, kto zwycięży w następnym etapie — ale śmiało możemy powiedzieć — międzyportowe współzawodnictwo pracy wyjdzie na dobre nam wszystkim. Całemu społeczeństwu, całemu państwu.

* * *

Na nowy etap rozwojowy wchodzą nasze małe porty, a więc Ustka, Darłowo i Kołobrzeg. Z dniem 1 stycznia utworzone bowiem zostanie Państw. Przeds. Przeładunkowe dla Małych Portów, które wykonywać będzie wszystkie funkcje przeładunkowe, sztauerskie, trymerskie, magazynowania i cumowania w naszych małych portach

* * *

A poza tym — brzydko na Wybrzeżu. Jesień jest chłodna i wietrzna. Ulice puste. Od morza ciągną przenikliwe, sztormowe wiatry. Letnicy dawno już wyjechali. Zrobiło się cicho i spokojnie. Umilkły dźwięki orkiestr, odgłosy niefrasobliwych, beztroskich zabaw. Przez słotę i wiatr przebija tylko jeden niezmienny, stale powtarzający się refren: zgrzyt dźwigów i szum taśmowców. Pracowita i surowa jest jesień polskiego Wybrzeża.

J.

Z życia ZSRR

Związki zawodowe ZSRR rozszerzają systematycznie sieć domów wypoczynkowych i sanatoriów dla robotników i pracowników radzieckich.

W ciągu 9 miesięcy rb. w 800 sanatoriach związkowych leczyło się i odpoczywało około 1,5 miliona osób. Wielkim powodzeniem cieszyły się domy jednodniowego pobytu, z których skorzystało dotychczas 200 tys. robotników. W nadchodzącym sezonie zimowym w sanatoriach związków zawodowych będzie się leczyło i wypoczywało blisko 625 tys. robotników.

Na ekranach radzieckich ukazał się nowy popularno-naukowy film dźwiękowy pt. „Technika nurkowania i jej zastosowanie".

Zdjęcia do filmu dokonane zostały na Morzu Czarnym i obrazują technikę elektrycznego spawania metali pod wodą. Reżyser filmu Grebniow i operator Rogowski nakręcali film znajdując się w metalowej komorze z iluminatorem, zawieszonym na głębokości 8 metrów pod powierzchnią morza. Byli oni połączeni telefonicznie z nurkiem, który dokonywał spawania metali w szczelinie rozbitego wraku. W toku zdjęć reżyser opuszczał się kilkakrotnie w skafandrze do nurka, pracującego na większej głębokości. Interesujący film obrazuje niezwyle ciekawą pracę nurka i sposób działania łuku elektrycznego i płomienia gazowego pod wodą.

W Sali Kolumnowej Związków Zawodowych w Moskwie zakończyła swoje prace sesja jubileuszowa Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina, poświęcona 20-leciu działalności Akademii.

Przebieg dwudniowych obrad sesji był wymownym świadectwem triumfu przodującej nauki, miczurinowskiej, świadectwem ścisłej współpracy uczonych radzieckich z przodującymi kołchoźnikami i nowatorami, stosującymi w praktyce zdobycze nauki miczurinowskiej.

Do Prezydium sesji nadeszły depesze i listy powitalne ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego od organizacji społecznych i partyjnych, uczelni i szkół, od kołchozów i sowchozów. Licznie przybyli na sesję przedstawiciele kołchozów, złożyli meldunki o nowych osiągnięciach, uzyskanych na polach kołchozowych i fermach hodowlanych.

Mały Felieton

O „latarnikach"

Poznać ich można z daleka po chwiejnym chodzie i fantazyjnie przekrzywionym kapeluszu. Chodzą zazwyczaj parami, rzadziej w pojedynkę. Grasują przeważnie pod osłoną nocy, gdzieś między godz. 24 a 3. Ulubionym terenem ich działalności są opustoszałe dzielnice w różnych miastach. Działalność ta wygląda zaś mniej więcej tak: dwóch latarników ciągnie ulicą. Minęła północ. Idą środkiem jezdni, kołysząc się, jak wątłe czółna na wzburzonych falach. Śpiewają. Co kilkanaście metrów zatrzymują się i prowadzą interesującą rozmowę na temat, dlaczego w nocy jest jasno, a w dzień widno. Wszystko im przeszkadza. Słupy telegraficzne i drzewa są tak idiotycznie rozmieszczone, że wciąż na nie wpadają, obejmują je czule i szepczą do nich jakieś miłosne zaklęcia. Najbardziej jednak działają im na nerwy latarnie. Po prostu koło żadnej nie mogą przejść spokojnie.

— Czego ta gangrena tak mruga? — pytają się wzajemnie. Nie mogąc znaleźć odpowiedzi przerywają podróż i poczynają medytować nad tym, po co latarnia świeci. W rezultacie jeden z nich zdejmuje jesionkę, marynarkę i kapelusz, zawija rękawy i poczyna wdrapywać się na latarnię. Zazwyczaj spada na tzw. „zbity łeb". Wtedy próbuje drugi. Spluwa w dłonie, zdejmuje pantofle i rozpoczyna wspinaczkę. Po chwili dźwiga się z chodnika, rozcierając obolałe żebra.

— To swołocz! — konkludują zgodnie. — Nie można na nią wejść!

Po krótkiej naradzie wojennej, obaj panowie zaczynają mobilizować amunicję w postaci cegieł i kamieni. Czas bombardowania nieszczęsnej latarni uzależniony jest od wyszkolenia strzelców i ilości opróżnionych kieliszków. Wcześniej jednak czy później uparta latarnia gaśnie, rozbita celnym strzałem. Obaj panowie odziewają się pośpiesznie i śpiewając triumfalnego marsza wycofują się szybko z miejsca przestępstwa. Szanujący się latarnik nigdy nie kończy na jednym „zestrzale". Jeśli posiada godnego siebie kompana, noc jest ciemna, a na horyzoncie nie widać strażników ładu i porządku, latarnie gasną jedna po drugiej. Dwóch zgranych latarników potrafi całą ulicę pogrążyć w egipskich ciemnościach. Walka z takimi typami jest bardzo trudna i rzadko daje odpowiednie wyniki. Latarnicy są bowiem niesłychanie ostrożni i operują zazwyczaj w dzielnicach pustych, gdzie nie grozi im spotkanie z funkcjonariuszami MO. Nic więc dziwnego, że sumy obracane na naprawę poczynionych przez nich szkód zajmują w budżetach przedsiębiorstw miejskich poważne pozycje. Na domiar złego latarnikom sekundują dzielnie drużyny juniorów, uzbrojonych w proce, oraz kierowcy aut, którzy znajdując się pod pełnym gazem, urządzają między latarniami slalom, kończący się zazwyczaj rozbiciem wehikułu i zgięciem latarni.

„Latarnik spod ciemnej gwiazdy" jest typem, którego bezwzględnie trzeba tępić. Bo jeśli destrukcyjna działalność „latarników" nie zostanie w porę zahamowana, to wkrótce na bocznych ulicach wielu naszych miast, znalezienie całej latarni będzie przedstawiało taką samą trudność, jak np. uzyskanie przydziału mieszkania w Warszawie, Poznaniu, czy w Gdyni. A chyba wiadomo ogólnie, że nie jest to sprawa łatwa.

Jur

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Czesław Marciniak

rzemieślnik, racjonalizator i społecznik

Przed kilku dniami składał w poznańskiej Miejskiej Radzie Nar. przysięgę nowy radny z ramienia Stronnictwa Pracy, Czesław Marciniak — z zawodu kołodziej — ur. w r. 1904.

Warsztat jego niewielki mieści się w Poznaniu przy ul. Bohaterów; jeszcze mniejsze jest jego „biuro", w którym sam jest kierownikiem i pracownikiem, prowadząc równocześnie warsztat, wytwarzający w chwili obecnej drewniane spody do damskich pantofli.

Wchodzącemu do mikroskopijnego biura rzuca się w oczy na ścianie barwna litografia obrazu Stryjeńskiej „Piast". P. Marciniak wskazując na litografię — z dumą stwierdza, że jego zawód kołodziejski związany jest z zaczątkami polskiej historii, bo „z Piasta - kołodzieja wywodzi się pierwsza dynastia królów polskich", jak głosi legenda.

Na drugiej ścianie oprawiony list pochwalny — z cechu gnieźnieńskiego z r. 1924 — za prace terminatorskie (I nagroda). W warsztacie duży dyplom uznania Pozn. Izby Rzemieślniczej z dnia 24 kwietnia br. za szczególne zasługi w pracy społecznej dla dobra rzemiosła i wreszcie dyplom Międzynarodowych Targów Poznańskich za wynalazek: piasta do oponowych kół furgonowych, wystawiona w dziale wynalazków z opinią: „pomysł dobry i praktyczny, ułatwiający zakładanie kół ogumionych do furgonów". O tym właśnie wynalazku p. Marciniaka — zresztą nie jedynym — chcemy nieco obszerniej napisać, zwłaszcza, że wynalazca mając patent, oddaje go bezinteresownie do wykorzystania — dla dobra i rozwoju rzemiosła kołodziejskiego oraz dla dobra Państwa.

Każde koło od starych pojazdów samochodowych — tłumaczy nam p. Marciniak — może być z powodzeniem użyte do wozów furgonowych za przykręceniem piasty pomysłu naszego rozmówcy — z jądrem z twardego drzewa lub innego materiału, dającego się łatwo obrabiać, umieszczonym w osłonie żelaznej. Jądro służy do osadzenia w nim buksa, w którym obraca się oś wozu. Odpowiednich rozmiarów otwór można każdej chwili w piaście z łatwością wywiercić — za pomocą najprostszych przyrządów, którymi operuje nawet rzemieślnik wiejski. W ten sposób piasta pomysłu p. Marciniaka odpowiednia jest do każdego rozmiaru osi i w najprymitywniejszych warunkach można koła do osi wozu umocować bez trudności. Pomysł opisywany daje i tę dogodność, że nie trzeba magazynować w sklepach czy warsztatach kilku czy kilkunastu typów piast — stosownie do rozmiarów osi i buksa — jak to musi mieć miejsce przy piastach z lanego żelaza, które nawet wykonane stosownie do rozmiarów osi — muszą być często doszlifowywane i dopasowywane na miejscu przy zakładaniu koła — co nie każdy rzemieślnik zwłaszcza nie posiadający odpowiednich przyrządów, jest w stanie zrobić.

Piasta do oponowych kół furgonowych pomysłu p. Marciniaka znamienna jest tym, że średnica jądra zwiększa się od jego brzegów ku środkowi, a osłona piasty składa się z dwóch tulei (części) o kształcie stożkowatym, połączonych z sobą za pomocą tzw. kołnierzy i śrub. Tarcza znów koła jest wkleszczona między kołnierze i umocowana u piasty za pomocą tych samych śrub.

Pomysł p. Marciniaka umożliwia masową fabrykację jednolitych piast czy kół, które na miejscu postoju wozu w zwykłych warsztatach kołodziejskich mogą być łatwo dostosowane do rozmiarów osi wozu i na nich osadzone. Pomysł ten ułatwia i upraszcza pracę kołodzieja, obniża koszt powstania i nabycia piasty względnie koła — a praktyka wykazała, że jest w użyciu doskonały.

Na wypadek użycia tego samego koła do innego wozu z osiami o innych rozmiarach, wymienia się tylko jądro przy zachowaniu tej samej piasty.

Podkreślić należy, że bezinteresowne oddanie wynalazku do użytku publicznego jest nielada czynem społecznym p. Marciniaka, który zasługuje — nie tylko na dyplom uznania Izby Rzemieślniczej.



Czesław Marciniak
mistrz kołodziejski — racjonalizator, członek Zarz. Woj. Rady Gosp. Rzem. Str. Pracy

P. Marciniak, który jest mistrzem kołodziejskim (od r. 1930), który specjalizuje się obecnie w wyrobie spodów drewnianych do pantofli damskich, ukończył I kurs pedagogiczny w Centrum Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie i ma dyplom nauczyciela zawodu. Marzeniem jego jest, by móc poświęcić się i zawodowi nauczycielskiemu — a zwłaszcza, by zmontować klasę zawodową kołodziejską przy Publ. Średniej Szkole Zawodowej Nr 1 w Poznaniu i urządzić dla uczniów tej klasy wzorowy warsztat kołodziejski.

Remiszewska.

Od powstania kościuszkowskiego do wielkopolskiego

Udział rzemieślników w ruchach narodowo-wyzwoleńczych

W tygodniu uroczystości rzemiosła wielkopolskiego, które — jak już donosiliśmy — przesunięte zostały na 20—27 listopada — obok przeglądu działalności współczesnej rzemieślniczych warsztatów i rzemieślniczych organizacji, zobaczymy i fragment rzemieślniczej historii w postaci zaprezentowania historycznych strojów, które przecież przez rzemieślników były sporządzane i projektowane. Obok rewii ubiorów dawnych i współczesnych, dział historyczny na wystawie znajdzie pomieszczenie na przestrzeni 100 m². Wystawiony będzie m. in. współczesny portret Jana Kilińskiego oraz oryginał jego pamiętnika. Dalej oglądać będzie można cały szereg wytworów dawnej sztuki rzemieślniczej, użyczonych na wystawę przez prywatnych właścicieli, Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Wojsk. w Warszawie, Muzeum Wielkopolskie — oddział w Rogalinie i inne.

Jeżeli już mówimy o wystawie, to — jak nas informuje dyrektor pozn. Izby Rzemieślniczej p. mgr Tadeusz Wiesiołowski, który jest duszą wszystkich prac przygotowawczych do dni rzemiosła wielkopolskiego — warto podać, że Rzemieślnicza Centrala Spółdzielczo-Państwowa jako przedstawiciel sektora uspołecznionego rzemiosła, weźmie również w niej udział. Prawdopodobnie uruchomiony będzie m. in. kiosk sprzedaży detalicznej.

Cukiernicy uruchomią na miejscu warsztat pracy — i na miejscu będzie można spożywać świeże smaczne produkty „słodkiego cechu".

Terminatorów, których prace będą wyróżnione, czekają cenne nagrody.

Wracając do historii — wspomnieć należy, że dr Grott i mgr Paprzycki opracowali wycinek historii, a mianowicie rolę rzemieślników w ruchach radykalnych od Kościuszki poprzez XIX wiek aż do powstania wielkopolskiego. Praca to ciekawa, oparta na źródłach archiwalnych i materiałach dotąd nie publikowanych znajdzie się w specjalnym wydawnictwie — dla uświetnienia i upamiętnienia dni rzemiosła wielkopolskiego wydanej książce pt. „Sprawozdanie Jubileuszowe". W tymże wydawnictwie dyr. mgr Wiesiołowski opublikuje historię samorządu rzemieślniczego w Wielkopolsce, do której z trudem zebrany został przez niego materiał — z powodu zniszczenia akt tego samorządu w okresie okupacji. Obok tych dwóch większych prac znajdzie się we wspomnianym wydawnictwie szereg artykułów okolicznościowych oraz obfity materiał statystyczny.

Ambicją moją było przy projektowaniu tego wydawnictwa — oświadcza nasz rozmówca dyr. mgr Wiesiołowski — by książka, o której mowa, nie leżała po biurkach i bibliotekach — lecz żeby była rozczytywana, rzucając trochę światła na rzemiosło wielkopolskie w przeszłości i w czasach dzisiejszych.



Mgr T. Wiesiołowski
dyr. pozn. Izby Rzem.

Wystawa i w ogóle dni rzemiosła wielkopolskiego zapowiadają się ciekawie. Zainteresowanie rzemiosła wielkopolskiego jest ogromne. Władze zaś bardzo przychylnie odnoszą się do organizowania wszelkich imprez, zwłaszcza wystawy. Rzemiosło otrzymało specjalne przydziały surowca na ten cel.

Remi

50 LAT PRACY RZEMIOSŁA KUJAWSKIEGO

Inowrocław, w listopadzie

Z okazji złotego jubileuszu Izby Rzemieślniczej w Poznaniu wypada wspomnieć o chlubnej działalności Związku Cechów Rzemieślniczych na Kujawach, który w okresie przedwojennym związany był organizacyjnie z Poznaniem.

Rzemiosło kujawskie było w czasie zaboru pruskiego twierdzą polskości. Mistrzowie i czeladnicy — rzemieślnicy prowadzili ożywioną działalność społeczną i organizacyjną szczególnie na terenie istniejącego wówczas Towarzystwa Przemysłowego, czy też Związku Młodych Przemysłowców, wreszcie licznych i czynnych organizacji śpiewaczych itd.



Zarząd Koła inowrocławskiego Zw. Rzemieślników w 1939 r.
Stoją od lewej: śp. Stanisław Ośmiałowski, mistrz krawiecki, śp. Ignacy Dorsz, mistrz piekarski, Marcin Karski, mistrz kowalski, Leon Benedykciński, mistrz rzeźnicki. Siedzą od lewej: śp. Franciszek Drogowski, mistrz rzeźnicki, Franciszek Benedykciński mistrz rzeźnicki, radca Izby Przem. Leon Urbański, mistrz kołodziejski, śp. Lisiecki, mistrz malarski i senior rzemiosła kujawskiego, Teofil Bochiński, mistrz ślusarski.

Warto dziś wspomnieć niektóre nazwiska rzemieślników, wybitnych działaczy, którzy wraz z Izbą i rzemiosłem obchodzą złoty jubileusz pracy zawodowej.

Z tych, którzy już od nas odeszli, należy przede wszystkim wspomnieć postać Lenartowskiego Józefa, mistrza szewskiego, działacza na terenie Tow. Przemysłowców w czasie zaboru pruskiego, a następnie długoletniego przewodniczącego Rady Miejskiej i sędziego sądów polubownych w okresie międzywojennym.

Znane były nie tylko rzemiosłu, ale całemu społeczeństwu kujawskiemu takie wybitne jednostki jak np. Antoni Urbański mistrz kołodziejski, wieloletni starszy Cechu Kołodziejów i radca Izby Rzemieślniczej, aktywny społecznik, dalej śp. Franciszek Drogowski, mistrz i starszy Cechu Rzeźnickiego, Michał Michalak, starszy Cechu Szewców i radny miejski, Kornaszewski Ignacy — mistrz stolarski i radny miejski, Józefat Kornaszewski — mistrz garncarski i radny miejski.

Z żyjących na czoło wysuwają się seniorzy rzemiosła pp.: Głowacki Franciszek — mistrz malarski, działacz w Tow. Przemysłowców, założyciel Zaw. Szkoły Malarskiej w 1908 r. w Inowrocławiu, starszy cechu przez dziesiątki lat, radca Izby Rzem. za czasów pruskich, długoletni przew. mistrzowskiej komisji egzaminacyjnej, Józef Dzioch — mistrz krawiecki, długoletni starszy Cechu Krawców, współzałożyciel Banku Przemysłowego w Inowrocławiu, Męclewski Maksymilian — mistrz złotniczo-szklarski, aktywny działacz na niwie śpiewaczej, współzałożyciel Tow. Śpiewu „Szarotka" w Inowrocławiu, Kazimierz Lewandowski — radca Izby. Rzem., Franciszek Benedykciński — b. radny miejski, długoletni starszy Cechu Rzeźnickiego i przew. mistrzowskiej kom. egzaminacyjnej, Teofil Bochiński, mistrz ślusarski, współzałożyciel Izby Rzem. w Bydgoszczy, starszy Cechu Ślusarskiego od 1918 r.

Trzeba wymienić nazwisko znanego nestora rzemiosła kujawskiego, radcy Izby Rzem. — Leona Urbańskiego, mistrza kołodziejskiego, bardzo czynnego przewodnika rzemiosła, który całą swą pracę dla sprawy rzemieślniczej poświęca. Również bardzo dużo w życiu rzemieślniczym i społecznym udziela się p. Stanisław Chełminiak — mistrz malarski i członek WRN z ramienia Stron. Pracy. Również owocnie pracują wszyscy starsi cechów rzemieślniczych, przy wydatnej współpracy wszystkich członków — mistrzów wszelkich rzemiosł, którzy wspólnymi siłami, razem z całym narodem budują Polskę Ludową.

V.

Najstarsze placówki

Nie wszyscy mieszkańcy Kujaw wiedzą o tym, jakie są najstarsze zakłady rzemieślnicze na Kujawach, na których czoło wybijają się stolarnie.

I tak np. firma Wiktor Białkowski, ul. Św. Ducha 19, założona została, według akt cechowych w roku 1772, przez mistrza stolarskiego Andrzeja Białkowskiego w Wierzbiczanach, pod Inowrocławiem. Do stolicy Kujaw przybyli stolarze Białkowscy w 1870 r. Po Andrzeju B. przejął warsztat stolarski syn Joachim Białkowski, a następnie syn Leopold B., po nim Hipolit B., zaś obecnie Wiktor Białkowski. Z ważniejszych prac wykonanych przez rodzinę stolarską Białkowskich wymienić należy ozdobne drzwi do ratusza toruńskiego, nad którymi Joachim Białkowski pracował przez przeszło półtora roku.

Zakład stolarski f-a Nowicki Kazimierz, ul. Św. Mikołaja 6, założony został przez Andrzeja Nowickiego w 1845 r. Firmę następnie przejmowali synowie: po Andrzeju — Ludwik N., a dalej Kazimierz. Zakład ten istnieje zatem 104 lata, na tym samym miejscu bez przerwy, co jest naprawdę rzadkością.

Trzecim najstarszym zakładem rzemieślniczym — to f-a Zenon Kozłowski, zał. w Inowrocławiu, w r. 1850 przez Leopolda Kozłowskiego, po nim następowali: Roman K. i obecnie Zenon K.

Firma Leonard i Zygmunt Koterski założona została przez ojca Władysława Koterskiego — mistrza ślusarskiego i studniarskiego w Inowrocławiu w 1904 r.

Dalsze zakłady rzemieślnicze w Inowrocławiu istniejące 50 lat i prowadzone przez drugie pokolenie rodzinne, to — Urbański Leon — mistrz kołodziejski, Karski Marian — mistrz kowalski, Konarzewski Edwin — mistrz fryzjerski, Litwicki Adam — mistrz piekarski, Laskowski Z. — mistrz piekarski, Wybrański St. — mistrz piekarski, Gołębiewski Tadeusz — mistrz szewski.

KURS instruktorów budownictwa wiejskiego

POZNAŃ (R). W poznańskim Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła ukończono nowy kurs I stopnia dla kandydatów na instruktorów budownictwa wiejskiego — pomocników architektów powiatowych. Kurs odbywali ludzie wsi z terenu woj. poznańskiego i szczecińskiego. Z wynikiem pomyślnym — po zdaniu egzaminu — ukończyło kurs 33 słuchaczy, którzy po tym krótkim 6-tygodniowym wstępie do nauki na instruktora budownictwa wiejskiego — ruszają w teren do zajęć praktycznych, by po upływie pół roku wrócić na kurs II stopnia.

Wicedyr. Zakładu Dosk. Rzem. p. mgr Lisiecki w swym przemówieniu na uroczystości zakończenia podkreślił wzorowe zachowanie się kursistów, pilność, pracę i solidne koleżeńskie podejście niektórych z nich do kolegów słabszych i posiadających mniej podstawowych wiadomości.

Wiceprezes Izby Rzem. p. A. Trawiński nawoływał absolwentów kursu, którzy niebawem wejdą do rodziny rzemieślniczej — do solidnej rzetelnej pracy — jak na sumiennego rzemieślnika przystało.

Radca Kuznowicz z Wojew. Urzędu Budown. oraz wizytator Kowalski z Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego zachęcali do pogłębienia zdobytych wiadomości, do samokształcenia się, do wnikliwego obserwowania terenu pracy i radzenia się ludzi doświadczonych i fachowców, gdyż praca instruktora wiejskiego jest niezmiernie ważna w obecnym okresie odbudowy i przebudowy wsi.

Kalendarzyk

Piątek, 4 listopada 1949 r.
Katolicki: *Karola-Boromeusza*
Słowiański: *Mściwoja*

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel 24 29.

Kurs w zakresie radiofonii radiowęzłowej dla inwalidów

Zarząd Główny Zw. Inw. Woj. RP w porozumieniu z Dyr. Radiofonii Radiowęzłowej PR organizuje z końcem listopada br. przy bursie Związku w Bydgoszczy 8-mio miesięczny kurs z zakresu radiofonii radiowęzłowej dla kierowników i personelu technicznego.

Program kursu obejmie zarówno nauczanie teoretyczne, które odbywać się będzie w tut. Bursie Związku jak i praktykę w Zakładach Technicznych Dyr. Okr. PR w Bydgoszczy.

Informacji w tej sprawie udzieli zainteresowanym sekretariat Związku. Zapisy do dnia 15 bm.

Osobiste

W końcu ub. miesiąca w Warszawie na Akademii Stomatologicznej, mieszkanka naszego grodu p. Izabella Topacz-Loga uzyskała dyplom lekarza-stomatologa.

Z życia organizacji bydgoskich

* *„Halka"!* Dziś b. ważna lekcja śpiewu. Po lekcji zebranie zarządu.

*

* *Towarzystwo Przyj. Dzieci* przypomina, że walne zebranie TPD odbędzie się 4 bm. przy ul. Grodzkiej 30, o godz. 18.

*

* *ZKS „Kolejarz-Brda".* Zebranie sekcji lekkoatletycznej odbędzie się dziś 4 bm. po treningu na sali gimnastycznej „Kopernika". Zebranie zarządu oraz odprawa kierowników odbędzie się w poniedziałek, 7 bm. o godz. 18.00 w sekretariacie klubu.

*

Dnia 4 bm. od godz. 17 do 19 w sali wykładowej III Żeńskiego Państw. Lic. i Gimnazjum przy ul. Staszica 4, odbędzie się pierwsze repetytorium z prawa karnego. Od godz. 19 odbędzie się lektorat języka rosyjskiego. Obecność wszystkich studentów bydgoskich III roku obowiązkowa.

Walny zjazd ZBoWiD wybrał zarząd na miasto i pow. Bydgoszcz

Walnemu zjazdowi Oddziału Miejskiego i Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbytemu w sali Resursy Kupieckiej, przewodniczył z ramienia Zarządu Okręgowego ZBoWiD p. Tadeusz Konarski. Referat polityczny wygłosił red. G. Markun, przedstawiając m. in. cele i zadania nowej wielkiej, zjednoczonej organizacji bojowników o wolność i demokrację.

Red. Markun szczególnie dobitnie podkreślił wzrost sił pokojowych w świecie na skutek zdecydowanej postawy narodów miłujących pokój ze Związkiem Radzieckim na czele oraz poparcia obozu pokoju przez stale wzrastające szeregi bojowników postępu i prawdziwej demokracji we wszystkich częściach świata, zdecydowanie występujących przeciwko podżegaczom wojennym i ich poplecznikom. Referat red. Markuna był wielokrotnie przerywany oklaskami.

Po ożywionej dyskusji sprawozdania składały komisje mandatowa, wyborcza i wnioskowo - rezolucyjna.

Przewodniczący komisji wyborczej p. Karol Spener zaproponował skład zarządu oddziału miejskiego i powiatowego. Propozycję komisji wyborczej przyjęto bez zmian. W skład zarządu weszli pp. Sikora, Biednik, Bębnista, Szlęzak, Boryn, Loga, Adamowicz, Kaczmarek i Jakuszkowiak, zastępcy pp. Szajkowski, Karnafel i Heska. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Gółkowski, Strębski i Sznurkowski, zastępcy pp. Kustra i Modzelewska. Poza tym wybrano około 30 delegatów na zjazd wojewódzki.

Przewodniczący komisji wnioskowo - rezolucyjnej red. Małycha przedstawił rezolucję, którą wśród oklasków przyjęto jednogłośnie. Zebrani wyrażają w rezolucji swą radość z powodu zjednoczenia się w jednym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, które to zjednoczenie pomnaża siły obozu demokracji polskiej i przyczynia się do powiększenia naszego wkładu w dzieło umocnienia siły naszego kraju i zapewnienia szczęśliwego rozwoju naszego narodu. M. in. zebrani podkreślają, że sojusz polsko - radziecki jest podstawą naszej niepodległości, nienaruszalności naszych granic, podstawą naszej suwerenności i naszego dalszego marszu do ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej, do socjalizmu. Narody świata widzą w Związku Radzieckim ostoją i twierdzę pokoju, o którą rozbijają się awanturnicze plany anglosaskich podżegaczy wojennych i ich titowskich agentów.

W końcu rezolucji zebrani obiecują nie szczędzić sił dla przedterminowego wykonania państwowych planów gospodarczych, mających na celu poprawę bytu człowieka pracy i wzmożenie mocy gospodarczej i obronnej Polski Ludowej. Świadomi, że niepodległość naszej ojczyzny, szczęście i bezpieczeństwo przyszłych pokoleń, są związane tylko ze zwycięstwem sił postępu, zebrani deklarują stać nienaruszenie na gruncie międzynarodowej solidarności obozu, walczącego o Wolność i Pokój ze Związkiem Radzieckim na czele. Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę.

Zebranie poprzedzone było częścią artystyczną, opracowaną przez prof. Markiewicza.

W dniu Święta Umarłych



Społeczeństwo Bydgoszczy złożyło w dniu Święta Umarłych hołd poległym bojownikom o wolność i demokrację. Na zdjęciu — składanie wieńców na płycie pamiątkowej ku czci pomordowanych bydgoszczan.

Z kroniki Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W sali „Związkowca" — BTW odbyła się akademia sportowa zorganizowana przez Zarząd Okręgowy ZS. „Związkowiec" dla członków kół i klubu sport. z terenu Bydgoszczy.

Na program akademii składał się: Referat pod tytułem Sport w ZSRR., wygłoszony przez delegata Woj. UKF prof. Mrozika, zapoznanie członków kół sport. z Uchwałą Biura Politycznego KC PZPR w sprawie Kult. Fiz. i Sportu oraz część artystyczna z występem orkiestry, chórem rewelersów i wyświetlaniem filmu sportowego.

Na zakończenie akademii zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucje, w której stwierdzają, że sport polski służyć będzie celom stałego, systematycznego pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego, a sportowcy będą na każdym polu pogłębiać i rozwijać przyjaźń narodu polskiego z narodami Zw. Radzieckiego.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Dziś 4 bm. o godz. 19.30 „Grzesznicy bez winy".

KINA — POMORZANIN i ORZEŁ: Czarodziej sadów (Miczurin) — film kolorowy. WOLNOŚĆ: Wyspa skarbów. GRYF: Klęska szpiega. BAŁTYK: Nikt nic nie wie. POLONIA: nieczynne.

Początek seansów: Pomorzanin 16.30, 18.30, 20.30; Wolność: 16 18, 20.30. Orzeł: 15.30, 17.30 19.30; Gryf: 16, 18, 20.30; Bałtyk: 15.30, 17.30, 20.30.

POMORSKI DOM SZTUKI: Wystawa grafiki radzieckiej. —

CYRK Nr 2 godz. 19.30.

MUZEUM MIEJSKIE: w dni powszednie od g. 9—16, w niedziele i święta (wstęp bezpłatny) od g. 11—14.

DYŻURY APTEK: „Piastowska" Śniadeckich 51, tel. 22-42; „Przy Placu Teatralnym", ul. Armii Czerwonej 10, tel. 19-62.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

PROGRAM LOKALNY
Sobota, 5 listopada 1949 r.

5.10 Początek audycji. 7.50 Program lokalny. 7.55 Wiadomości miejscowe. 8.00 Progr. og.-polski. 14.15 Przegląd prasy. 14.20 Nowe nagrania muz. tanecz. na płytach „Muza". 14.45 XXVII fragment powieści Leberekhta „Światła w Koordi". 14.55 Progr. og.-polski. 16.20 Koncert rozrywkowy. 17.00 Progr. og.-polski. 22.00 Przegląd wydarzeń. 22.15 Progr. og.-polski.

ZWIĄZKOWIEC — GWARDIA (W) W BOKSIE



W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Bydgoszczy atrakcyjne spotkanie bokserskie o mistrz. I Ligi między warszawską Gwardią a miejscowym Związkowcem. W zespole Gwardii wystąpią m. in. Patora, Kolczyński, Woźniak i Archacki. Zawody powyższe wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie.

Nie lekceważyć przepisów przeciwpożarowych

Od iskier powstał pożar

BYDGOSZCZ (e) Lekceważenie obowiązujących przepisów przeciwpożarowych pociąga za sobą nieobliczalne skutki. Smutnym przykładem tego był olbrzymi pożar w maju br., który strawił hangar na lotnisku cywilnym przybudówkę, wyciągarke i dużo sprzętu lotniczego.

Po pożarze władze przeprowadziły energiczne śledztwo i pociągnęły do odpowiedzialności karnej mechanika St. Wrzeszcza i kier. portu K. Kaczmarka, oskarżając ich o nieumyślne spowodowanie pożaru.

Stan faktyczny według aktu oskarżenia przedstawia się następująco. W dniu 19 maja br. St. Wrzeszcz uruchomił w przybudówce przylegającej do hangaru, wyciągarkę, zapalając silnik spalinowy. W pewnym momencie od wydobywających się iskier z rury wydechowej, na Wrzeszczu zatliło się ubranie. Mechanik zdusił ogień, zamknął po pewnym czasie silnik i udał się do biura, a następnie do hangaru, skąd ujrzał wydobywający się z przybudówki dym. Przestraszony Wrzeszcz w mgnieniu oka znalazł się w przybudówce i tu stwierdził że tlą się pokrowce. Próby ugaszenia ognia nie dały wyniku. Łatwopalne materiały zajęły się ogniem, który błyskawicznie przerzucił się na hangar. Gdy próby wezwania Straży Pożarnej z powodu niemożności otrzymania połączenia telefonicznego (wg zeznań oskarżonego) również nie dały wyniku Wrzeszcz począł wytaczać z hangaru samoloty.

Skutki lekkomyślności były fatalne. Spłonął hangar, spłonęło dużo sprzętu i przysporzyło strat na kilkaset tysięcy zł.

Zatrzymany Wreszcz zeznał, iż zdawał sobie sprawę z ewtl. niebezpieczeństwa, ale pracował w przybudówce za zgodą kier. portu — Kaczmarka, który w czasie prób silnika widział wydobywające się z rury wydechowej iskry, lecz nie zabronił dalszego docierania w przybudówce. Kaczmarek na swoje usprawiedliwienie podał, że z powodu braku ludzi godził się na zapalanie silnika w przybudówce, sądził jednak, że taki fachowiec jak Wrzeszcz, potrafi dać sobie radę i nie dopuści do pożaru.

Trudno osądzić, który z nich i w jakim stopniu ponosi winę. Ustali to przewód sądowy. W każdym razie fakt ten niech będzie przestrogą dla wielu ludzi, lekceważących sobie przepisy przeciwpożarowe.

Sprawa oskarżonych o nieumyślne podpalenie wyznaczona została na 12 bm.

Środa literacka

Mickiewicz a współczesna mu literatura rosyjska

W sposób niezwykły rozpoczął wczorajszą środę literacką Karol Zawodziński, prof. Uniwersytetu w Toruniu. Mianowicie na wstępie postawił pod adresem audytorium pytanie, czy ma swój wykład podać w całości, uprzedzając, że w tym wypadku przekroczy normalne ramy czasu, czy też winien ograniczyć się tylko do jego krótkiego streszczenia. Na pochwałę Bydgoszczy należy zapisać, że w głosowaniu jednogłośnie oświadczono się za pierwszą alternatywą.

I nic dziwnego. Znamy przecież prof. Zawodzińskiego już z kilku jego odczytów, jak to podkreślił w słowie wstępnym A. Kowalkowski, jako subtelnego znawcę nowej i dawnej poezji oraz jako wybitnego uczonego i doskonałego pisarza. A i temat przez niego wybrany był bardzo „na czasie" tak ze względu na żywsze obecnie zajęcie się Mickiewiczem w jego roku rocznicowym jak i ze względu na stosunki polsko-rosyjskie, omawiane w miesiącu pogłębienia przyjaźni międzysąsiedzkiej. I trzeba stwierdzić, że zawód nie spotkał słuchaczy.

Jak wiadomo, zesłanie Mickiewicza do Rosji w latach 1824—1829 miało dla niego wielkie znaczenie, bo „chociaż odebrało mu tę cząstkę ziemi, z którą był zrośnięty rodem i sercem, rozszerzyło mu jednak widnokręgi". Wpłynęło zaś na to także i bezpośrednie nawiązanie stosunków z rosyjskimi poetami i literatami, z których wielu należało do aktywnych działaczy obozu postępowego i rewolucyjnego, oraz zaznajomienie się z życiem literackim ówczesnej Rosji, bardzo bujnym, różnorodnym, wzbogaconym prądami umysłowymi napływającymi z Zachodu.

Jest to przecież tzw. złota epoka poezji rosyjskiej. Choć rzeczy te w ogólnych zarysach są od dawna znane, jednak prof. Zawodziński potrafił dorzucając tu niemało nowych wiadomości zaciekawić słuchaczy tak samo świetnym scharakteryzowaniem tego życia literackiego z górującymi wówczas kierunkami neoklasycznymi, sentymentalizmu i romantyzmu jak też i nakreśleniem sylwetek pisarzy, z którymi Mickiewicz utrzymywał tak serdeczne stosunki.

Pominął prelegent znajomość naszego poety z Puszkinem, bo na ogół rzecz ta jest już gruntownie opracowana, a za to omówił dokładniej tzw. plejadę puszkinowską, a więc takich poetów, jak Wiazjemski, Rylejew. Bestużew, Boratyński, Witiwitinów, Chomiaków, Jaenisch-Pawłową, wykazując, czym Mickiewicz budził ich przyjaźń i uwielbienie dla siebie, i dlaczego ci „przyjaciele-Moskale" byli mu tak bliscy. Nie sama literatura była tym czynnikiem wiążącym, ale i pokrewieństwo myśli i ducha.

Nie tu miejsce na szczegółowe streszcznie tego pouczającego wykładu; zresztą prelegent zapowiedział, że wyniki swych badań ogłosi drukiem. Tu tylko należy podkreślić, że osiągnął on sukces wieczoru nie bezpretensionalną formą słowa, bo nie przykłada do niej specjalnej wagi i nie dba o kunszt oratorski, lecz samą treścią swoich wywodów, potwierdzając nimi sąd o nim jako o znakomitym erudycie i subtelnym znawcy poezji.

Marian Piątkiewicz

„Moje wrażenia z podróży do ZSRR"

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się dnia 4 bm. w Resursie Kupieckiej odczyt red. Stefana Arskiego pt.: „Moje wrażenia z podróży do ZSRR".

Odczyt zorganizowany został przez Związek Zawodowy Dziennikarzy (Oddział Pomorski).

Początek o godz. 18. Wstęp wolny.

Już jutro odbędzie się

jedyny występ gruzińskiego zespołu pieśni i tańca

Jak już o tym donosiliśmy pokrótce, w ramach imprez z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przyjeżdża do Bydgoszczy i wystąpi tylko jeden raz Państwowy Zespół Tańca Ludowego Gruzińskiej SRR.

Gruzińskie tańce narodowe odznaczają się wielką rozmaitością. Mają charakter bądź solowy, bądź też masowy, odtwarzają pracę człowieka i współzawodnictwo w grach i zabawach. Jedna szczególniej cechą wyróżnia je wśród tańców innych narodów, a mianowicie: udział kobiet w tańcach (oprócz wojennych) na równych prawach z mężczyznami, przy czym we wszystkich gruzińskich tańcach ludowych podkreśla się szacunek i cześć dla kobiety. W Gruzji bowiem kobieta nigdy nie była traktowana jak niewolnica, z zasłoną na twarzy, jak to miało miejsce we wszystkich krajach Wschodu.

Osiągnięte wyniki w twórczej pracy zespół zawdzięcza opiece, jaką ludowy rząd Gruzji radzieckiej otacza liczne zespoły tańców i pieśni ludowych oraz wybitnych działaczy kultury radzieckiej Gruzji.

W tym rewelacyjnym zespole wystąpią laureaci Nagrody Stalinowskiej Iliko Suchiszwilli, Nina Ramiszwili, oraz cały szereg wybitnych solistów.

W Bydgoszczy występ odbędzie się w sobotę, 5 bm. o godz. 19 w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Przedsprzedaż biletów w sekretariacie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Al. 1 Maja nr 46 I piętro.

Sport

DYNAMO DRUGIM FINALISTĄ PUCHARU ZSRR

W rozegranym ponownie półfinałowym meczu piłkarskim o puchar ZSRR (pierwszy mecz tych drużyn przyniósł wynik remisowy 2:2) Dynamo (Moskwa) pokonało Spartaka (Moskwa) 2:1 i zakwalifikowało się do spotkania finałowego, które rozegra z drużyną Torpedo.

SKŁAD PIĘŚCIARZY NA WĘGRY

Na ostatnim zebraniu zarządu PZB ukonstytuował się kapitanat PZB w składzie: Lisowski, Neuding, Krasuski (W-wa), Derda (Poznań), Sikorski (Łódź), Łukaszewski (Śląsk) i Wiśniewski (Wybrzeże). W związku z wyjazdem pięściarzy na Węgry PZB wyznaczył do reprezentacji nast. zawodników: Kasperczak, Grzywocz, Panke, Debisz, Chychła, Nowara, Szymura, Jaskóła. Jako rezerwowi podają: Woźniak, Kargier, Kazimierczak i Flisikowski.

PRZED MECZEM POLSKA — ALBANIA

W związku z meczem piłkarskim Polska — Albania (6 bm.) odwołano zawody o mistrzostwo I Ligi i wyznaczono dla nich nowy termin na dzień 13 bm. Zawody o puchar im. śp. Kałuży przesunięto z 13 na 20 bm. Na obóz kondycyjny przed meczem z Albanią powołani zostali: Gędłek, Barwiński, Flanek, Parpan i Kohut z Krakowa, Suszczyk, Cieślik, Wieczorek i Wiśniewski ze Śląska, Baran, Patkolo i Hogendorf z Łodzi oraz Borucz, Skromny, Serafin, Świcarz i Mordarski z W-wy. Za brak ambicji, wykazany na zawodach Polska A — Czechosłowacja A odsunięty został od reprezentowania barw narodowych na okres jednego roku Alszer, a Cieślikowi udzielono nagany. Zarząd PZPN wyraził uznanie drużynie juniorów za dobrą postawę na zawodach w Pradze.

TOCZENOWA POPRAWIA REKORD ŚWIATA W KULI

Na zawodach w Tbilisi miotaczka Toczenowa uzyskała w pchnięciu kulą znakomity wynik 14,86, przewyższający o 27 cm oficjalny rekord świata miotaczki radzieckiej Sewriukowej.

MISTRZOWIE ZW. ZAW. ZSRR W BOKSIE

Tytuły mistrzów związków zaw. ZSRR w boksie zdobyli według kolejności wag: Kudriwcew, Anopow, Kniaziew, Mulin, Szczerbakow, Bielajew, Turia, Koroliew.

OLEK PRZEGRYWA Z GARDNEREM

LONDYN. Bokser francuski wagi ciężkiej Stefan Olek, z pochodzenia Polak, walczył podczas wieczoru pięściarskiego w Leicester z Anglikiem Gardnerem. Olek skrzywdzony został przez sędziów, którzy mimo głośnych protestów publiczności przyznali punktowe zwycięstwo Gardnerowi, po 8-mio rundowej walce.

NARTOSTRADA PRZEBUDOWANA

Biorąc pod uwagę potrzeby, związane z umasowieniem narciarstwa i koniecznością przystosowania nartostrady do techniki jazdy początkujących, P. Zw. Narciarski kosztem 350 tys. zł przebudował nartostradę z Hali Gąsienicowej do Kuźnic.

Na nartostradzie skasowano ostre wiraże, a strome zjazdy zlikwidowano przez podniesienie poziomu, odpowiednio ułożonymi mostkami.

MIĘDZYNARODAWY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

SZTOKHOLM. Międzynarodowy turniej tenisa stołowego, rozegrany w Sztokholmie zakończył się zwycięstwem mistrza świata Leacha (Anglia), który pokonał w finale Francuza Haguenauera 3:1.

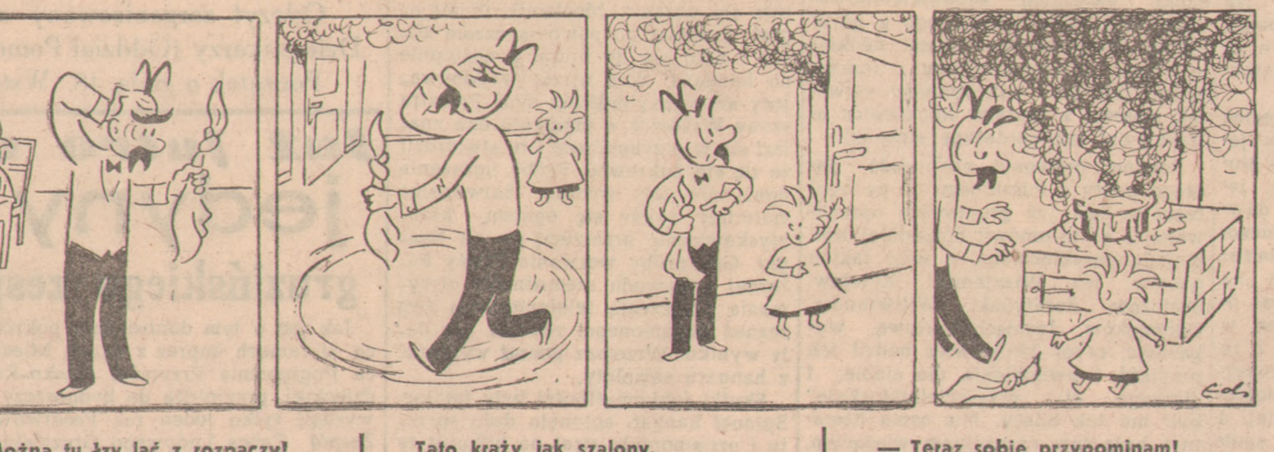
POMÓŻ zniszczonej Warszawie!

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — SOBOTA 5 LISTOPADA

5.10 Początek audycji; 5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Streszczenie wiadomości porannych; 6.05 Nasze melodie; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Program dnia; 7.10 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Muzyka rozrywkowa; 8.15 Wszechnica radiowa; 8.35 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.04 Wiadomości południowe. 12.25 Przerwa; 13.30 Program dnia; 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI „Jan Kochanowski — poeta renesansu": 14.00 Przegląd kulturalny; 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 14.55 Utwory Mozarta: Olga Martusiewicz, fortepian St. Kluczkiewicz i Teofil Rudnicki 2 klarnety; 15.30 Baśń Aleksandra Puszkina dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik popołudniowy; 17.00 Przy sobocie po robocie; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Muzyka ludowa; 18.40 Wszechnica radiowa; 19.00 Skrzynka ogólna; 19.15 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.40 Felieton o Moskwie; 21.00 Muzyka rozrywkowa; 21.40 Droga przez mękę — fragment powieści A. Tołstoja; 22.15 Koncert muzyki operowej. 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Program na dzień następny; 23.15 Utwory Ryszarda Straussa; 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



— Można tu łzy lać z rozpaczy!
Ach! Ta pamięć ma przeklęta!
Co ma ten supełek znaczyć!
O czym miałem to pamiętać!

Tato krąży jak szalony,
Już zupełnie źle się czuje.
Wtem uważny Cynamonek
Dym mu z trwogą pokazuje.

— Teraz sobie przypominam!
„Pilnuj kuchni" — to znaczyło.
Lecz już w węglu cielęcina.
Wszystko nam się przypaliło!

CZYTAJCIE „IKP"

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-11847